Nr. 196. We Lwowie wtorek dnia 4 czerwca 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	. 30 K — h	36 K — h
kwartalnie	. 7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	. 2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów. plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	. . 3 halerze	5 halerzy
wieczorny	. . 8 halerzy	10 halerzy

Z Koła polskiego.

Wiedeń 4 czerwca.

(*Telefonem*).

Koło polskie zebrało się wczoraj na posiedzenie, na którem p. Doboszyński, imieniem członków Koła, należących do komisji przemysłowej, przedstawił referat o proponowanej zmianie §§ 59 i 60 ustawy przemysłowej. Podał genezę projektu i wyjaśnił zasady, na których się on opiera. Zwraca uwagę, iż główną zasadą projektowanych zmian jest to, że towarów absolutnie obnosić nie można i że kupcy i przemysłowcy muszą się starać, aby publiczność u nich zamawiała towary. Dalej wprowadza nowela te zmiany, że ajentom podróżującym wolno odwiedzać tylko kupców, przemysłowców i fabrykantów, a nigdy osoby prywatne. Podnosi dalej, że absolutnie od handlu obnośnego wykluczone są towary kolonialne, korzenne i materjały; co do innych towarów może kupiec zwrócić się do wszystkich osób, jeśli zostanie przez nie zawezwany, lub też minister handlu może poczynić wyjątki dla pewnych towarów i pewnych okolic.

Doniosłe są zmiany §. 60, co do handlu obnośnego. Dotychczasowa wolność noszenia towarów do domów i sprzedawania ich na ulicy została zupełnie zniesiona; sprzedawać na ulicy można tylko artykuły gospodarstwa wiejskiego i leśnego.

Rząd krajowy na wniosek gminy może pozwolić na sprzedaż na ulicach pewnych artykułów w pewnych okolicach. Drobnym przemysłowcom wolno sprzedawać własne wyroby tylko we własnej gminie.

Przedłożenie rządowe tylko producentom dozwalało sprzedaży produktów rolnych i leśnych, na wniosek komisji atoli rozszerzono to prawo na wszystkie osoby.

Nowela zakazuje dalej używania do handlu obnośnego dzieci niżej lat 14 i kobiet niżej lat 18. Wniosek, aby z pod zakazu tego wyłączone zostały kobiety, należące do rodziny, nie utrzymał się. Ucbwalono natomiast wniosek p. Placzka, aby szukanie po domach pracy przemysłowej, nie podlegało ograniczeniom, wypływającym z tej ustawy.

P. Poratyński przedstawił równie przebieg tej sprawy w komisji i powiedział, iż wobec ogólnego nacisku kupców i przemysłowców trudno usunąć się od głosowania. Mowca oświadcza dalej, że będzie głosował za tem pod warunkiem, jeżeli będzie można wprowadzić niektóre zmiany w projekcie.

P. Rapoport zwalcza ustawę imieniem krakowskiej izby handlowej. Zmiany te dobre są gdzieindziej, ale nie dla nas.

Pp. Dawid Abrahamowicz, Pastor, Górski i Struszkiewicz przemawiają za ustawą.

P. Grek wnosi, aby starostwom nie było wolno cofnąć raz danego pozwolenia bez wniosku gminy, albowiem mowca obawia się nadużyć przy wyborach i nacisku na wyborców przez groźbę odebrania danego pozwolenia.

P. Górski zwalcza ten wniosek.

P. Romanowicz żąda, aby komisja wypracowała wniosek o uzyskanie dla przemysłu drobnego prawa do obnoszenia i sprzedawania towarów.

Referent stwierdza, iż przeciw głosowaniu nikt się nie oświadczył, poczem Koło uchwala głosować za projektowanemi przez komisję zmianami i wnioskiem p. Placzka. Decyzję nad mo- tacemi być w izbie uczynionemi wnioskami i rezolucjami pozostawiono komisji parlamentarnej i członkom komisji przemysłowej.

* * *

Wiedeń 4 czerwca. Komisja parlamentarna Koła polskiego uchwaliła, aby p. Giżowski nie składał referatu o budowie kolei Nowy Targ-Sucha Hora, chociaż Koło polskie przez usta p. Kolischera oświadczyło w komisji kolejowej, iż za tą koleją głosować nie będzie, lecz za koleją Zakopane-Sucha Hora. P. Gizowski więc referat zatrzymał, gdyż gdyby go złożył cała sprawa zostałaby zakwestjonowaną.

Delegacje wspólne.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“.*)

Wiedeń 4 czerwca. Po referencie Walterskirchenie, który wywody swe o ordinarjum wojskowem zakończył rezolucją wzywającą rząd do reformy wojskowej ustawy karnej, zabrał głos del. dr. Herold i oświadczył, że nie zadowoliła go mowa ministra wojny Krieghammera, wygłoszona w komisji budżetowej. Duch, panujący obecnie w armji nie odpowiada duchowi czasu. Wyzyskuje się wprawdzie wszelkie postępy na polu zbrojenia z zaniedbaniem wszakże postępów w dziedzinie cywilizacji i kultury. Mowca występuje przeciw temu, że z armji utworzono pewną odrębną kastę, która ma zupełnie inne pojęcia o honorze, jak obywatele cywilni. Żąda również zniesienia przymusu pojedynkowego.

Del. Kaftan omawia również stosunki panujące w wojsku i żąda bliższych wyjaśnień co do zamówień nowych dział polowych, które w przyszłym roku mają być w budżet wstawione.

Del. Turnherr ubolewa z powodu maltretowania żołnierzy przez przełożonych.

Del. Tollinger przemawia ostro przeciw przymusowi pojedynkowemu i polemizuje gwałtownie z szenererowcami.

Del. Pommer w osobnej rezolucji domaga się od rządu, aby najpóźniej do roku przedłożył projekt nowej karnej procedury wojskowej.

Del. Eugenjusz Abrahamowicz omawia również obszernie żywotną kwestję reformy procedury karnej w wojsku i powołując się na wywody swe z przed roku i dwóch lat dowodzi konieczności tej reformy. Mowca ubolewa dalej z tego powodu, że w armji panuje ton, graniczący czasami z brutalnością.

Przyznaje, że zarząd wojskowy skrupulatnie bada wszelkie, do wiadomości jego dochodzące, zażalenia i skargi, ale to jeszcze za mało i nie zapobiega powtarzaniu się nadużyć w przyszłości. Z kolei przechodzi mowca do sprawy dostaw wojskowych, żąda, aby potrzeby garnizonów galicyjskich zaspokojono bezwarunkowo w samej Galicji, domaga się dalej rozmaitych ulg i ułatwień dla ludności rolniczej przy powoływaniu do ćwiczeń wojskowych, przytacza nakoniec specjalne życzenie w przedmiocie dostaw koni dla wojska i gorąco zaleca rządowi ostateczne załatwienie sprawy rewersów demolacyjnych.

Del. Pommer w wywodach swoich zaznaczył, że grzechem nie do darowania, jest że partja konstytucyjna, kiedy swego czasu była u steru rządów, nie wprowadziła niemieckiego języka, jako państwowego. Obecnie Niemcy sami uznają, że nie rozporządzają większością ⅔, aby to w drodze ustawodawczej przeprowadzić, nietylko w armji, ale i w całem państwie. Mimo to trwają przy tem żądaniu bo wierzą, że przyszłość należy do nich. W końcu omawia Pommer sprawę towarzystwa pensjonistów wojskowych, którego prezydent były zbrojmistrz baron Kober publicznie zdezawuował ministra wojny i wezwał go, aby wszystko, co towarzystwu temu ma do zarzucenia, publicznie ogłosił.

Następnie przemawiał del. Delugan, a po nim Mikołaj Wassilko, który oświadcza, że ludność Bukowiny, mimo, iż rząd traktuje ją po macoszemu, przecież jest najlojalniejszą i usposobioną przychylnie dla wojska. Z tego też powodu mowca będzie głosował za budżetem wojskowym. Mowca żąda dalej zniesienia kaucji dla oficerów i urzędników wojskowych.

Del. Iro oświadcza imieniem szenererowców, iż głosować będzie przeciw budżetowi, ponieważ do obecnego zarządu wojskowego nie ma zaufania.

Przemawiali jeszcze del. Kern i Stransky, poczem obrady o godz. pół do 7 wieczorem przerwano.

Następne posiedzenie delegacji odbędzie się w środę o godz. 10 przedpoł.

Wiedeń 4 czerwca. Komisja wojskowa delegacji węgierskiej przyjęła sprawozdanie o budżecie wojskowym i wyraziła ministrowi wojny uznanie i podziękowanie za udzielone w odpowiedzi na rozmaite zapytania informacje.

Wiedeń 4 czerwca. Pomiędzy sprawami bieżącemi, które wpłynęły na wczorajsze posiedzenie delegacji austrjackiej znajdowały się interpelacje: p. Kozłowskiego i tow. do ministra wojny w sprawie rewersów demolacyjnych; Barwińskiego i tow. do ministra wojny w przedmiocie zaopatrzenia inwalidów wojskowych; Barwińskiego i tow. do ministra wojny w przedmiocie nieuszanowania przy wojsku grecko-kat. dni świątecznych.

Rada państwa.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 4 czerwca. Izba posłów odbyła na wczorajszem wieczornem posiedzeniu w dalszym ciągu dyskusję nad prowizorjum budżetowem. Niemiecki postępowiec Gross wyraził skłonność do zawarcia pokoju narodowościowego w tem przypuszczeniu, że Czesi, t. j. posłowie czescy i naród czeski, porzucą narodowościowo zaborcze aspiracje. Po przemówieniach socjalnego demokraty Riegera przeciw prowizorjum i p. Treuinfelsa, imieniem centrum, za prowizorjum budżetowem, zabrał głos prezydent ministrów dr. Koerber.

Podziękował najpierw posłowi Baernreitherowi za wyrażone rządowi na ostatniem posiedzeniu Izby zaufanie oraz głównym mowcom innych wielkich stronnictw za objektywność w ich opinji; prezes gabinetu zaznaczył, dalej, ze nie ustanie ani nie osłabnie w dążeniu do ustalenia życia konstytucyjnego, do nadania prawu znaczenia dla każdego i przeciw każdemu, do zwiększenia — o ile to leży w jego mocy — poważania i uznania dla reprezentacji ludów, w dążeniu do tego, by administracja była prowadzona odpowiednio do ducha czasu, życzliwie i silnie. Nie będziemy — mówi dr. Koerber — nigdy rządzili przeciw niemieckiemu narodowi w Austrji, nie będziemy rządzili przeciw żadnemu ludowi tej monarchji, pragniemy sprawiedliwości dla wszystkich i w tem upatru-

jemy naszą cześć polityczną, którą także chcemy zachować bez skazy.

Program narodowo-polityczny może wprawdzie mieć wysoką wartość dla państwa pod względem narodowości jednolitego, nic jednak nie jest wart dla państwa, w którego skład wchodzi tyle narodowości, ponieważ taki program doprowadziłby do rozłamu na same słabe, nawzajem się zwalczające części.

Doszliśmy do przekonania, że wspólne interesy wszystkich narodowości t. j. ich kulturalne, narodowe i społeczne zadania razem wzięte i na pierwszy plan postawione być muszą, ponieważ one są w stanie połączyć ludy bez naruszenia ich narodowych przekonań.

Potrącając o ruch „Los von Rom", prezydent ministrów zaznaczył, że rzeczywiście głęboko sięgające i z poważnem niebezpieczeństwem połączone ruchy religijne w inny zwykły objawiać się sposób. Mowca uważa za rzecz wykluczoną, aby kościół katolicki w Austrji był w jakikolwiek sposób zagrożony, albo też nawet mógł być wogóle zagrożony. Władza kościoła nad sercami jest za wielką, aby tak być mogło.

Zresztą, gdyby zaszło coś nieprawnego ma wówczas wkroczyć władza państwowa, a my tego w danym razie uczynić nie zaniedbamy. Nadmierne środki policyjne wydają się atoli wątpliwie, a nadto są wobec takich ruchów nie skuteczne. Kościół katolicki może spokojnie polegać na swojej mocy i potędze.

Prezydent ministrów przypuszcza, że obecna chwila patrjotyczna będzie przez wszystkie stronnictwa w pełni uwzględnioną. Co się tyczy konsekwencyj budżetowych programu rządowego, oświadcza dr. Koerber, że rząd nie dopuści, aby do gospodarstwa państwowego wkradł się deficyt. (oklaski). Dalej podnosi mowca konieczność definitywnego zawarcia pokoju narodowościowego między stronnictwami i powiada, że reprezentacja ludów, która znalazła tak potężną siłę życiową do ekonomicznego podniesienia państwa, nie pozwoli, aby ominęła ją chwała przywrócenia porządku politycznego. Rząd nie ma żadnego szczytniejszego obowiązku, jak torować do tego drogę. (Żywe oklaski w całej izbie).

Następnie przemawiał jeszcze szereg mowców, między nimi B a r w i ń s k i, który powitał z zadowoleniem pomyślny zwrot w stosunkach parlamentarnych i dał wyraz nadziei, że to polepszenie będzie trwałem. Czteroletni zastój w życiu parlamentarnem przyniósł wielką szkodę ekonomicznie upośledzonym ludom, do których należą także Rusini. Mowca objaśnia ekonomiczne położenie Rusinów, podnosi konieczność organizacji rolników i z zadowoleniem wyraża się o zapowiedzianem podwyższeniu funduszu melioracyjnego, życzy sobie zaprowadzenia powszechnego zabezpieczenia na starość, na wypadek ognia i klęsk elementarnych, zarazy bydlęcej, jako też zniżenia cen soli i rewizji ustawy kongrualnej.

Co się tyczy interesów narodowych i cywilizacyjnych, a specjalnie kwestji językowej, domaga się mowca równouprawnienia dla ruskiego języka w Galicji i wywodzi, że postępowanie polskich władz administracyjnych wywołuje narodowe i polityczne starcia. Mowca oświadcza, że będzie głosował za prowizorjum budżetowem, że jednak klub jego w kwestji zaufania do rządu, zajmie stanowisko dopiero przy obradach nad preliminarzem. Mowca żąda przeprowadzenia narodowego równouprawnienia, w myśl sprawiedliwości chrześcjańskiej. (Brawa).

Na tem posiedzenie przerwano o godzinie 1 w nocy; następne d z i ś o godz. 11 przed południem.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń 4. czerwca. Komisja kolejowa odbyła wczoraj posiedzenie, które rozpoczęło się przed południem, a trwało do wieczora. Załatwiono ustawę o kolejach lokalnych. W dyskusji brali udział między innymi pp. Niementowski i dr. Kolischer, który zażądał zabezpieczenia budowy szeregu linij kolejowych galicyjskich. Przemawiał również minister kolei dr. Wittek.

Wiedeń 4 czerwca. Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie komisji konstytucyjnej nie doszło do skutku dla braku kompletu.

Wojna.

(*Telegramy „Dziennika Pol."*).

Londyn 3 czerwca. Panuje silna obawa, że sytuacja w Afryce południowej pogorszyła się na niekorzyść Anglików. Cenzura nie przepuszcza depesz o bitwie z Delarejem, o której doniósł Kitchener. Panuje rozdrażnienie wśród ludności.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Burzliwe posiedzenie.

Grac 4 czerwca. Wczoraj na posiedzeniu rady miejskiej, na którem obradowano nad zaciągnięciem 20-miljonowej pożyczki, przyszło do scen bardzo burzliwych. Socjaliści, wśród oklasków licznie na galerji zebranych tłumów, wystąpili przeciw temu wnioskowi, nazywając postępowanie większości niesumiennem i rabunkowem.

Zebrani wychodząc z galerji, wołali do radnych: pfuj! banda złodziei. Jedną osobę aresztowano. Posiedzenie musiano zamknąć, gdyż dalsze obrady były niemożliwe.

Niemiecko-narodowy radny p. Goltich domagał się zwołania zgromadzenia wyborców. Ponieważ tłumy zebrane na galerji, mimo upomnień przewodniczącego nie chciały się uspokoić, przeto ją opróżniono.

Obłąkany.

Rzym 4 czerwca. Wczoraj przed południem wdarł się jakiś obłąkany kapucyn aż do przedpokoju papieskich apartamentów, wygłaszał mowy bez sensu i oświadczał, że jest następcą papieża. Obłąkanego schwytano i odprowadzono do klasztoru.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

W t o r e k 4 czerwca.

„Panorama Racławicka" na placu powystawowym od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Koralia i Spółka", krotochwila. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (4): Kwiryna. Wschód słońca o godzinie 4 minut 8, zachód o godzinie 7 minut 47.

Ze sfer sądowych. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów dra Kazimierza Marowskiego z Kalwarji do Krakowa, dra Zygmunta Talasiewicza z Krosna do Podgórza, Konrada Adama Czarneckiego z Dąbrowy do Krakowa, dra Antoniego Neussera z Przeworska do Wiśnicza, dalej nadał adjunktom w okręgu krakowskiego sądu wyższego kraj. Stefanowi Stiasnemu posadę w Krośnie, a dr. Ludwikowi Lipińskiemu w Wiśniczu posadę adjunkta w okręgu krakowskiego sądu apelac. bez oznaczenia miejsca pobytu.

W końcu zamianował minister adjunktami sądowymi auskultantów: Augusta Turowicza dla Przeworska, Wincentego Mortkę dla Dąbrowy, Kazimierza Rosoła la Ropczyc, Ludwika Karola Wirskiego dla Chrzanowa i Michała Pazdanowskiego dla Biecza.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało kontrolora pocztowego Gustawa Cordier de Löwenhaupt zarządcą poczty Tarnów 2. — Dyrekcja poczt zamianowała ukończonych uczniów szkół średnich: Jana Podgórskiego, Izaaka Hoffmana, Bronisława Smarzewskiego, Mikołaja Iwasiuka, Wilhelma Zopotha, Tadeusza Doskowskiego, Bronisława Gołogórskiego, Włodzimierza Kyca, Edwarda Żurawskiego, Jana Kiełbińskiego, Jana Czerlunczakiewicza, Witolda Wiśniewskiego, Józefa Tułeckiego, Andrzeja Muniaka, Stefana Filochowskiego, Aleksandra Łodygę, Michała Badylaka, Edwarda Werndla, Marjana Freunda, Jakóba Zająca, Szczepana Alszera, Michała Burczyckiego, Jana Szustakiewicza, Klemensa Jamińskiego, Stanisława Obarzanowskiego. Ludwika Orosza, Jana Cyrkowicza. Bolesława Charlampowicza, Jana Szydłowskiego, Stanisława Jakubowskiego, Karola Janiszewskiego, Maksymiljana Susułowskiego, Adama Kubisztala, Stanisława Sijaka i Andrzeja Kołojdę praktykantami pocztowymi, przeznaczając równocześnie Podgórskiego, Hoffmana, Smarzewskiego, Iwasiuka, Zopotha Doskowskiego, Gołogórskiego, Kyca, Żurawskiego, Kiełbińskiego, Czerlunczakiewicza i Wiśniewskiego do Lwowa; Tułeckiego, Muniaka, Filochowskiego, Łodygę, Badylaka, Werndla, Freunda, Zająca i Alszera do Krakowa; Burczyckiego do Buczacza, Szustakiewicza do Drohobycza, Jamińskiego do Brzeżan, Obarzanowskiego do Rzeszowa, Orosza do Złoczowa, Cyrkowicza do Wadowic, Charlampowicza do Stryja, Szydłowskiego do Stanisławowa, Jakubowskiego do Przemyśla, Janiszewskiego do Białej, Susułowskiego do Łańcuta, Kubisztala do Śniatyna, w końcu Sijaka do Tarnopola a Kołojdę do Sambora.

Minister wyznań i oświaty zamianował profesora państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie Stanisława Barabasza dyrektorem szkoły zawodowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem.

Walne zgromadzenie rzeźników, masarzy i mydlarzy odbyło się wczoraj o godzinie 5 popołudniu w sali „Gwiazdy" przy współudziale około 150 osób. Przewodniczył radny p. Podłowski. Na samym wstępie poświęcił przewodniczący kilka gorących słów pamięci zmarłego członka Stow. śp. Karola Przybylskiego. Z porządku dziennego przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności wydziału w roku ubiegłym, oraz i takie samo sprawozdanie kasowe. To ostatnie wykazuje w pozycji dochodów kwotę 2009 kor., rozchodów zaś 1162 kor. Na wniosek komisji szkontrującej udzielono wydziałowi absolutorjum.

Z kolei dyskutowano bardzo szeroko i namiętnie nad kwestją mięsa wągrowatego. Z szeregu wniosków, jakie się w tym kierunku wyłoniły, zanotować należy wniosek o asekurowania mięsa sprzedawanego *en gros*, a nadto domagania się od gminy odszkodowania za zakwestjonowane mięso. Równie szeroko była omawianą kwestja zużytkowania krwi z zarzynanych czworonogów.

Mimo szerokie i różnorodne omówienie tej sprawy nie powzięto żadnych rezolucji. Definitywnie tylko uznano za potrzebne zwołanie jeszcze jednego walnego zgromadzenia w obu tych sprawach na dzień 7 bm. tj. w piątek. Na zgromadzenie to będzie zaproszony prezydent miasta i c[illegible] z radnych, którzy zasiadają w tzw. komisji rzeźnickiej.

Walne zgromadzenie „Gwiazdy" odbyło się wczoraj wieczorem w wielkiej sali tego stow. przy bardzo słabym komplecie członków. Wszystkiego dwudziestu kilku... Przewodniczył p. Michał Waliwiewicz. Tempo obrad bardzo słabe. Na ogół apatja i milczące potakiwanie. Ledwie kilka stale powtarzających się nazwisk podtrzymuje leniwe tempo dyskusji.

Sprawozdanie wydziału i kasowe przyjęto do wiadomości bez czytania. To ostatnie wykazuje zwyżkę kasową 1.007 koron wobec pozycji stanu czynnego 6 514 k. Z funduszu zapomogowego wdów i sierót, rozdano 6.194 k. Po przetrutynowaniu tych cyfr, omówionych przez dyrektora Laskowskiego, udzielono wydziałowi absolutorjum.

Z kolei wybrani kuratorami na rok bieżący pp.: Edmund Krzen, ks. Hieronim Lubomirski, Stanisław Platowski, Tadeusz Romanowicz, dr. Tadeusz Skałkowski, Juljusz Starkel i Michał Waliwiewicz.

Do wydziału weszli jako członkowie pp.: Wojciech Früauff, Kindel, Laskowski, Jakób Bieniarz, Reczuch, Golda, Gürsching, Obmiński, Płoński; jako zastępcy pp.: Wiśniewski, Schneider, Ilasiewicz, Józef Bieniarz, Józef Früauff, Mochnaczewski, Czołowski, Czartoryski, Görtz

Potem przyjęto jednogłośnie wniosek p. Laskowskiego, ażeby czas, uprawniający do pobierania zapomóg, a dotychczas wynoszący 17 tygodni, zredukować do tygodni 13, samą zaś kwotę zapomogową z 4 zł. 20 ct. na 4 zł.

Po zatwierdzeniu przyjęcia 5 członków w stan inwalidowy, wybrani zostali do komisji kontrolującej pp.: Goralewicz, Ten zakowski, Turkiewicz, Kowalczuk, Mszanecki. Na tem obrady o godzinie 11 w nocy wyczerpano.

Stojałowczycy w Kole polskiem. O przebiegu rokowań ze stojałowczykami w sprawie wstąpienia ich do Koła polskiego, donoszą co następuje:

Inicjatywę połączenia podjął p. Włodzimierz Gniewosz, który w tej sprawie porozumiał się z hr. Wojciechem Dzieduszyckim. Obok nich wpływali na posłów obydwu frakcyj pp. Niementowski i Stwiertnia. Adwokat dr. Orłowski również ze swej strony czynnie współdziałał w kierunku wstąpienia, ze strony rządu działał dr. Rosner. Ks. Stojałowski, który na stałe przeniósł się w ostatnich tygodniach do Bielska, nie stawiał warunków osobistych, a w konferencji, która się odbyła między hr Dzieduszyckim, Wł. Gniewoszem a ks. Stojałowskim stanowcze toczyły się układy wyłącznie „na gruncie sprawy

publicznej". Ks. Stojałowski miał być oburzony na uchwałę ludowców, przeciwną wstąpieniu.

Z teatru. Z powodu nader wyczerpujących i forsownych prób orkiestrowych do opery Paderewskiego „Manru", zapowiedziany repertoarem „Koncert" Aleksandra Bandrowskiego odbędzie się dopiero w przyszłym tygodniu. Kupione bilety są ważne na „Koncert" tego znakomitego artysty-śpiewaka na przyszły tydzień. W środę zamiast „Koncertu" danym będzie po raz 6-ty dramat w 3 aktach Stan. Wyspiańskiego p. t. „Wesele".

Pożar nafty. Z Baku donoszą, że na płaszczyźnie Bałachańskiej pożar zniszczył 10 wież wiertniczych towarzystwa Racht, 2 — br. Krasilników, 4 — spadkobierców Nadieżyna, 3 — Mitrofanowa, 3 zbiorniki i składy Nadieżyna. We czwartek o godzinie 4-tej po południu, wynikł pożar na Bibiejbacie, w zakładach przemysłowych towarzystwa bibiejbackiego. Zapaliły się wytryski i składy.

Fałszywy „hr. Hartenau". Ciche, „deskami zabite" wsi alpejskie i wschodnio-szwajcarskie, obrał sobie od niejako czasu za teren swej zbrodniczej działalności pewien oszust, nazwiskiem Józef Teufel, który niedawno temu dopiero odsiedział pięcioletnią karę więzienną, również za szereg oszustw przebiegłych. Obecnie objeżdża on wsi górskie, przedstawia się łatwowiernym Alpejczym jako „hr. Max Hartenau, zbieg polityczny z Prus" i wyłudza u nich drobne kwoty po 60, 80 koron i t. p. na fałszowane weksle, zawsze na tysiące marek opiewające. Opowiada chłopom bajeczne historje ze swej przeszłości, jak to on jako pułkownik, a później generał walczył w r. 1870 w szeregach francuskich przeciw Prusakom, jak wówczas otrzymał w głowę 3 ciężkie rany szablą dragońską — i rzeczywiście pokazuje na swej łysej czaszce trzy głębokie blizny — i t. p. szczegóły fantastyczne. Policja jest już pono na tropie oszusta, gdyż rozesłała za nim listy gończe.

Składniki tytoniu. Na posiedzeniu paryskiej akademji umiejętności, przedstawili chemicy A. Pichet i A Rotschy wyniki swoich badań nad tytoniem. Chociaż nad chemicznym składem tytoniu odbywały się liczne badania, zdolano dotychczas wykazać tylko jeden alkaloid, nazwany przez nich nikotyną, z formułą chemiczną C_{10} H_{12} Az_2 — stały alkoloid nikotelina, z formułą chem. C_{10} H_8 Az_2, wreszcie nikotynina, z formułą chemiczną C_{10}, H_{14} Az_2.

Japońscy astronomowie. Wielkie zaćmienie słońca z dnia 18 bm. pozostanie pamiętne w rocznikach cywilizacji. Pomiędzy 11 misjami, wysłanemi na Sumatrę dla obserwacji tego zjawiska, znajdowała się i misja, złożona z astronomów japońskich. Pierwszy to raz Japonia bierze w ten sposób udział w badaniach naukowych Europy cywilizowanej.

Bystrość powonienia. Tak z codziennego doświadczenia, jak i z poszukiwań naukowych wiadomo, że płeć piękna nie odznacza się bystrością smaku i w tem zapewne do niejednego stopnia szukać trzeba przyczyny, że w porównaniu do mężczyzn kobiety tak mało przywiązują wagi do smacznego jedzenia i dobrego picia. Za to chwali się nieraz płeć piękna, że ma powonienie bardzo delikatne. Zbadaniem tego zajęli się dwaj uczeni amerykańscy, profesorowie Nicholis i Browne w ten sposób, iż wybrawszy z różnych klas społecznych 38 kobiet i 44 mężczyzn, jedne i drugich zupełnie zdrowych, przedstawili im w rozmaitem rozrzedzeniu rozczyny ciał, mających wybitną woń, jak: olejek goździkowy, cytrynowy, kwas pruski i t. p. i polecili im ustawiać flaszeczki po kolei według stopnia rozrzedzenia, im oczywiście nieznanego. Pokazało się, że mężczyźni daleko łatwiej, prędzej i pewnej dokonali tego zadania niż kobiety. I tak kwas pruski 7% mężczyzn rozpoznawało na pewno w rozczynie 1 : 200,000 średnio 1 : 100,000, gdy kobiety nie rozpoznawały go w rozczynie nawet 1 : 20,000; olejek cytrynowy rozpoznawali mężczyźni w rozczynie 1 : 250,000, kobiety zaś ledwie 1 : 100,000. W ogólności pokazało się, że powonienie mężczyzn jest średnio dwa razy bystrzejsze, niż u kobiet.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 3 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 20. Akcje austr. Zakładu kredyt. 690·—, Akcje węg. Zakł. kred. 692·—, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Unionbanku [redacted] Akcje Laenderbanku 416[redacted] 484·—, [redacted] Banku hip[redacted] 666 50, A[redacted] lit. a) 253[redacted] 500·—, Ak[redacted] Akcje kolei Czerniowieck[redacted] Akcje Alpiny 473·50, Akcje Rima [redacted]anji 493·50, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.815, Akcje fabryki broni 298·—, Akcje tureckie tytoniowe 293·—, Oblig. węg. indemn. 91·75, Renta majowa 98·50, Austr. renta koron. 96·35, Węgierska renta koron. 92·95, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 91·40, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·75, 4 proc. listy Banku hipot. 90·—; 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·25, 5 proc. listy Banku hipot. 109·75, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92·10, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·25, Losy tureckie 108·—, Marki 117·50, Ruble 253·50.

— **Wiedeń** 3 czerwca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy. a) procentowe: Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1880 3 proc. 246·—; Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1889 3 proc. 242·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 399·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 258·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 237·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2 proc. 9·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 107·50. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 16·50; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 400 —; Clary 40 zł. m. k. 143·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 76·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 71·75; Pożyczka m. Lublany 20 zł. 60·—; Ofen 40 zł. 156·—; Palffy 40 zł. m. k. 160·—; Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 49·25; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 25·20; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 58·—; Salma 40 zł m. k 200·—; Pożyczka Salcburska 20 zł. 74·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 234·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 393·50

— **Wiedeń** 3 czerwca *(Giełda zbożowa)* (Kursa w koronach za 50 kilogramów).

— Och! ten Lefresnel nie pisze... Ten Lefresnel nie...

Przerwał.

Oczy kołem mu stanęły w przerażeniu widzenia nagłego... chrapanie przeszło w świst podobny do tego, jaki wydaje opróżniający się rezerwoar... głowa potoczyła się bezwładnie na pogniecionych poduszkach... Podczas kiedy młoda dziewczyna wołała w szalonej rozpaczy;

— Ojcze... ojcze... ojcze...

Franciszek Bernard już nie żył.

* *
*

Wtedy ten dom, w którym zostało tylko dziecko pogrążone w rozpaczy... nieszczęśliwe... obległi słudzy, sąsiedzi, przedsiębiorcy pogrzebowi — cała chmara ludzi, spieszących jak na widowisko, patrzeć na śmierć i boleść: na dramat, w którym aktorzy płaczą prawdziwemi łzami.

Zatrzymywali się wreszcie u drzwi pokoju, gdzie młoda dziewczyna, sztywna, wiedziona nieubłaganą wolą powinności, przyprowadzała do porządku łoże śmiertelne i ustawiała wszystko stosownie do ostatniego czuwania przy umarłym.

Robiła to z twarzą bladą z wargami zaciśniętemi, zdawała się nie wiedzieć o podglądaniu, o szyjach wyciągniętych przez drzwi uchylone, przytłumionych krokach i obłudnie ułożonych fizjognomiach.

A potem, po wydaniu kilku rozporządzeń pokojowej, — która odpowiadała już tym tonem dwuznacznym służących, którzy czekają tylko na zapłacenie gaży, ażeby odejść, — uklękła, próbując się modlić, lecz napróżno... gdyż miała ciągle przed oczami swoją bezgraniczną okrutną nędzę.

Co się z nią stanie teraz, kiedy przyjaciel, opiekun, ojciec zostawił ją samą... samiutką?...

W tym Paryżu, gdzie znała zaledwie kilka koleżanek z pensji... obojętnych dzisiaj, pogardliwych jutro, skoro dowiedzą się prawdy: ruiny majątkowej, jej ubóstwa.

Więc... do kogo się udać? Do jakich drzwi zapukać

„...dziecko człowieka godnego pożałowania... Bernard nie był szczęśliwy. Choroba, na którą umiera, jest także skutkiem cierpień moralnych.

„Zaprzepaścił swoje mienie, a także i posag nieboszczki siostry pana, w przedsięwzięciach niepewnych, w których powoli stopiło się wszystko co posiadał; a obawą, rozpaczą chwil jego ostatnich, jest przyszłość tego dziecka, które płacze, a nie zna może jeszcze całej rozciągłości swojego nieszczęścia.

— Ach! Boże mój, Boże!.... — mówił doktor, teraz już blady i czytał dalej:

„Piszę do pana na jego prośbę. Bernard odzywa się do uczuć, jakich w sercu pana nie zatarły winy jego. Bądź wspaniałomyślny. Przebacz dziecku winy ojca. Ulituj się nad najbliższą i, jak sądzę, jedyną krewną twoją... Jedno słowo uspokoiłoby ojca, dało trochę pociechy umierającemu. Lecz spiesz się, kolego, gdyż chwile Bernarda policzone...

I nie czytając dalej.. zanim nawet przekonał się, jaki adres daje ten doktor Leroux, Honoryusz Lefresnel zaczął mierzyć pokój dużemi krokami, w stanie okropnego wzburzenia, co sprowadziło niebawem Zabelę.

— Co się stało, proszę pana?

— Bernard... mój szwagier... umierający...

— Każdemu na to przyjdzie, nie dziś to jutro... Może lepiejby zrobił, gdy był umarł przed dwudziestu laty.

Doktor wzruszył niecierpliwie ramionami.

— Ależ dziecko zostawia...

— Córkę, wiem... wiem. Ona nie będzie się się kłopotać, jak pan umrze... Nie widziała pana nigdy, a pan byłbyś w ambarasie, gdyby cię zapytano jak jej na imię.

— Zabelo, ona sama pozostanie na świecie...

— Ba! dzieci bogatych znajdują zawsze towarzystwo.

— Ona jest biedna... nieszczęsne dziecko... Bernard zrujnowany... zrujnowany, słyszysz...

Stara cofnęła się krokiem w tył:

[redacted] wiosnę od —·— do —·—, na [redacted] 8.08, na jesień od [redacted] —·— do [redacted] 76; na [redacted] maj-czer- [redacted] od —·— do —·—, na [redacted] do 5·73, na sierpień-wrzesień od [redacted] —·—, na wrzesień-październik od 5·92 do 5·93; owies na wiosnę od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 7·75 do 7 85, na jesień od 6·24 do 6·25; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 13 50 do 13 60; olej rzepakowy na kwiecień-maj od —·— do —·—, na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja silna.

— **Budapeszt** 3 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na czerwiec od —·— do —·—, na październik od 8·29 do 8 30; żyto na październik od 6·87 do 6·88; owies na październik od 6·06 do 6·07; kukurydza na czerwiec od —·— do —·—, na lipiec od 5·42 do 5·43, na maj (1902) od —·— do —·—; rzepak na sierpień od 13·— do 13·10. Oferty na pszenicę dobre. Chęć kupna dobra. Usposobienie silne.

— **Wiedeń** 3 czerwca. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 24 60 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·60 do —·—. Tendencja niezmieniona.

— **Berlin** 3 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 216·25, Staatsbahny 142·50, Disconto Comandit 185·40, Berlińskie Tow. handl. 145·90, Laura 203·25, Bochumer 183 50, Kolej połu. wschodnio pruska 86·90, Ruhle za gotówkę 216·10, Kolej warsz.-wied. 281·10, Kolej morza Śródziemnego 99·60, Kolej Meridional 136·25, Losy tureckie 112·75, Renta włoska 96 80, „Harpener" kopalnie węgla 177·—, Kolej Marienburg-Mławka 73·25, Konsolidation 336·—, Lombardy 24·90, Kolej Henry 96·40, Niemiecki bank narodowy 126·10, Kanada Profered 102·40, Akcje żeglugi hamburskiej 124·—.

— **Berlin** 3 czerwca. Austr. banknoty 85·10; spirytus —·—.

— **Paryż** 3 czerwca. 3% renta 101·55; mąka 25·10.

Odpowiedzialny za redakcję:
Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy:
Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp

Z drukarni M. Schmitta i Sp.

— Więc... — zaczęła wolno. — Więc przypomniała sobie, że ma wuja...

— Zawracasz mi głowę! — krzyknął doktor gwałtownie. — Czego tu chcesz?... Wynoś się do kuchni...

A podczas kiedy Zabela wychodziła mówiąc pod nosem:

— Uważała, że teraz czas poznać się z wujem...

Od rozpoczął chodzenie przerywane wykrzykami, westchnieniami i przekleństwy... wszystkiem tem, co w równem usposobieniu tego filozofa, zdradzało burzę... cyklon...

* * *

Na wysokości Montmatre, tuż koło wrzawy i hałasu sąsiedztwa Giełdy, w głębi mieszkania, do którego Franciszek Bernard miał nadzieję sprowadzić dostatek i szczęście, śmierć weszła tymczasem....

Nieubłagana śmierć, przychodzi nieproszona do skazanego i mówi mu brutalnie:

— Jestem, gotuj się...

A właśnie w tym pokoju w nieładzie, był prawdziwy obraz gwałtownego wybierania się w podróż.

Wszędzie, na sprzętach, na dywanie, porozrzucane rzeczy, ciśnięte na traf w gorączce udzielania pomocy przy ostatnich chwilach i jękach konającego.

A przy łóżku, z którego wydobywał się oddech urywany, krótki, kobieta klęczała:

Młoda dziewczyna, której widać było tylko włosy blond na pół rozpuszczone: wspaniałe włosy, zasłaniające prawie ramiona, ręce i twarz; biedna istota, której postać wysmukła pozostała elegancką i pełną wdzięku nawet w tej chwili bezbrzeżnej boleści.

Lecz oto, teraz, do rzężenia konającego mięszały się słowa chrapliwe... wymawiane z wysiłkiem, w który kradł resztki swego życia, podczas gdy oczy pełne bolesnego niepokoju patrzyły z przestrachem na tę, którą zostawiał samą... samą zupełnie.

— Słuchaj... Nie ma już nikogo, prawda? Kazałeś wyjść wszystkim?

-- Tak... ojcze...

— Nie trzeba... nie chcę... żeby wiedziano. Weź klucz... tam... otwórz biurko... Idź... idź...

Posłuchała.

— W szufladce... na prawo.. mały pugilares... tak... ten... Daj...

A skoro dostał go do rąk tak już sztywnych, niezręcznych:

— Patrz... Są tu... małe oszczędności... Takie, których się nie rusza... Weź... weź prędko...

— Ależ... ojcze... — jąkała dziewczyna.

— Znajdzie się dosyć gdzieindziej... na opłacenie wszystkiego... O tem... nie mów... nikomu... To będzie w jakiej chwili... ratunkiem dla ciebie może... schowaj... schowaj to...

A kiedy zobaczył, że prawie machinalnie schowała w ubranie to, co tak spieszno było mu jej oddać, opadł na poduszki z westchnieniem ulgi...

Lecz myśl jego zwróciła się na inny przedmiot:

— Odpowiedź Lefiesnela... Powinna już przyjść... dla czego nie przychodzi? Nie może odmówić... nie... nie może...

I przedśmiertna czkawka w łkanie się zamieniała:

— Ach! biedna... biedna mała!

— Ojcze... ojcze... — błagała młoda dziewczyna — tak bardzo się męczysz... Gdybyś się uspokoił, może by ci pomogło... wyzdrowiał byś!

Wyzdrowieć! Wiedział dobrze nieszczęsny, że śmierć czycha w tym pokoju, w którym unosił się zapach mocny tych napojów, jakie podają tylko konającym... Czuł, że choroba, która go męczy, zabije go za chwilę, nie oszczędzi ani jednego ze swoich okrucieństw...

I odpowiedział tylko tą skargą coraz bardziej dyszącą: